

Nie mam czasu..

Autor: nieznany



Idź zapytaj ucznia w szkole,
Co nad książką tkwi w mozole
Czy modły wznosi do Pana,
Czy mu książka święta znana ?
A on odpowie ci śmieie:

Teraz czasu mam niewiele,
Już od rana arytmetyka,
Potem chemia, gimnastyka,
Gdy się skończy podstawowa,
Wtenczas lżejsza będzie głowa,
Dla świętej księgi czytania,
I dla Boga uwielbiania,
Teraz tyle ambarasu,
Teraz jeszcze nie mam czasu.

Idź zapytaj studenta,
Czy o modłach on pamięta,
Czy też świętą czyta księgę?
Jakże teraz czytać będę,
Są semestry, egzaminy
I kolegi urodziny,
Potem praca dyplomowa,
Więc nauki pełna głowa.
Lecz gdy nauka już ustanie,
To znajdę czas na czytanie
I na Boga uwielbianie,
Teraz tyle ambarasu,
Więc na razie nie mam czasu....

Idź zapytaj teraz tego
Inżyniera przystojnego,
Czy on księgę świętą czyta,
Czy też o modłach pamięta?
On zdziwiony wnet przystanął:
Nie mam czasu na czytanie,
Dzisiaj moje zaręczyny
Muszę spieszyć do dziewczyny,
Mam też przydział na mieszkanie,
Troskę o umeblowanie,
Na modlitwy, na czytanie
Czasu teraz mi nie stanie,
Tyle ciągle ambarasu, brak mi czasu,
Nie mam czasu...

Idź zapytaj co też powie,
Ten stateczny pan dziś tobie,
Czy modły wznosi do Boga,
I czy biblia mu jest droga?

On przystanie i odpowie:
Tyle jeszcze mam na głowie,
Dzieci moje dorastają,
Na studia się wybierają,
I samochód kupić trzeba,
Tyle czasu mi potrzeba,
Żona, auto, dzieci dwoje,
Ja się troję,
Lecz gdy dzieci wychowamy
Wtenczas sobie poczytamy.

Idź zapytaj gdy szron biały,
Skronie jemu posrebrzały,
Czy już patrzy tam do góry,
Gdy dożył emerytury?
Czy mu droga święta księga,
Czy o modłach on pamięta?
On zmęczony się uśmiecha,
Teraz z wnuków jest pociecha,
Jeszcze coś dorobić trzeba,
Pomóc wnukom też potrzeba,
Potem będę odpoczywał,
Będę modlił się i śpiewał.
Teraz tyle ambarasu,
Jeszcze ciągle nie mam czasu..

Idź zapytaj starca tego,
Już ku ziemi przygiętego.
Bardzo głośno mów do niego,
On już słuchu jest słabego,
Oczy słabe niedowidzi,
Drżą mu ręce on się wstydzi,
Gdy zapytasz jak u niego,
Czy ma czas dla Boga swego,
Czy ma czas już do czytania,
Czas dla Boga uwielbiania?
Spod szkieł grubych łzy mu płyną
Na zmarszczoną twarz i siną,
Cóż ja teraz się namodłę,
Kiedy słabe moje zdrowie,
Kiedy pamięć już zawodzi.
Szkoda, nie modliłem się za młodu,
Źle już słyszę, słabo widzę,
Jakże ja się teraz wstydzę,
Całe życie trudy, znoje,
Lecz gdzie wieczne szczęście moje,
Gdzie ja pójdę na mieszkanie,
Gdzie mnie weźmiesz święty Panie?
Tyle było ambarasu,
Lecz dla Boga brakło czasu.